

Szymon Osmola

Czy możliwy jest znaturalizowany liberalizm?

Wstęp

W swoim słynnym eseju o epistemologii znaturalizowanej, Willard Van Orman Quine postawił kontrowersyjną tezę, że tradycyjnie rozumianą epistemologię, dział filozofii zajmujący się ludzkim poznaniem, można zredukować do psychologii rozumianej jako nauka empiryczna. Tym, co uprawnia nas do tak radykalnego kroku, twierdzi amerykański filozof, jest brak pewnych i powszechnie uznawanych rezultatów filozoficznych rozważań, porównywalnych do osiągnięć nauk ścisłych. Zgodnie z takim naturalistycznym podejściem, problemy charakterystyczne dla epistemologii, czy filozofii w ogóle, można sformułować (i rozwiązać) w precyzyjnym języku nauk przyrodniczych. Jest to krok, który należy podjąć w imię efektywności i ścisłości rozważań¹.

Podobne postulaty wysuwane są również na gruncie szeroko rozumianych nauk społecznych. Warto wspomnieć w tym miejscu chociażby o Edwardzie O. Wilsonie, wybitnym amerykańskim biologu ewolucjoniście, głoszącym potrzebę dążenia do „konsiliencji”, tzn. zunifikowanej teorii społecznej wykorzystującej najnowsze osiągnięcia nauk przyrodniczych².

¹ Zob. W.V.O. Quine, *Epistemologia znaturalizowana*, [w:] *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, PIW, Warszawa 1986, s. 106-125.

² Por. E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, przeł. J. Mikos, Zysk i S-ka, Poznań 2012, s. 286.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na potencjalną możliwość zbudowania takiej teorii oraz ogólna refleksja nad tym, jak rezultaty rozważań społecznie zorientowanych biologów mogą przyczynić się do współczesnej dyskusji na gruncie filozofii politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem debaty na temat współczesnego liberalizmu.

Rozważania zostaną przeprowadzone w trzech punktach. Po pierwsze, przywołane zostaną podstawowe osiągnięcia nauk biologicznych w zakresie, w jakim mówią one o ludzkiej naturze oraz postawione zostanie pytanie o pewność owych rozstrzygnięć (1). Siłą rzeczy, z powodu ograniczonych ram opracowania, próba skonfrontowania się z dziedzictwem socjobiologii będzie miała charakter bardzo skrótowy³. Następnie uwaga skierowana zostanie na potencjalną możliwość wykorzystania owej wiedzy w dziedzinie nauk społecznych (filozofii politycznej) (2). W końcowej części artykułu zostaną poczynione uwagi ogólnej natury na temat wpływu, jaki osiągnięcia nauk biologicznych mogą wywrzeć na debatę o współczesnym liberalizmie (3).

1. Natura ludzka w świetle osiągnięć współczesnych nauk biologicznych

Przez nauki biologiczne rozumiane będą tutaj tzw. ogólna teoria ewolucji (składająca się z teorii doboru naturalnego oraz teorii doboru płciowego), tzw. teorie środkowego poziomu (teorie altruizmu krewniaczego, altruizmu wzajemnego), a także rozmaite perspektywy interpretacyjne czerpiące inspirację z ogólnej teorii ewolu-

³ Usprawiedliwieniem takiego stanu rzeczy jest cel artykułu, którym nie jest wyczerpujące przedstawienie licznych nurtów współczesnych nauk biologicznych, a jedynie próba skłonienia czytelnika do refleksji na temat potencjalnej możliwości połączenia osiągnięć nauk przyrodniczych i nauk społecznych.

cji (socjobiologia i ekologia behawioralna, psychologia ewolucyjna, teorie doboru grupowego)⁴.

Uwaga skupiona będzie głównie na zarysowaniu konfliktu pomiędzy zwolennikami socjobiologii a zwolennikami teorii doboru grupowego. Ogólna teoria ewolucji oraz teorie środkowego poziomu przywoływane będą zaś o tyle, o ile będą mogły przyczynić się do bardziej klarownego przedstawienia zasadniczego wątku rozważań.

1.1. Natura ludzka z perspektywy socjobiologii

Przed omówieniem głównych osiągnięć socjobiologii wyjaśnić należy trzy powiązane ze sobą kwestie terminologiczne. Po pierwsze, przedmiotem zainteresowania będą tylko te ustalenia socjobiologii, które odnoszą się do człowieka. Zastrzeżenie to nie jest oczywiste, bowiem znaczna część zainteresowań przedstawicieli socjobiologii poświęcona jest badaniom nad zachowaniami społecznymi innych zwierząt⁵. Po drugie – należy wskazać, iż pojęcia „socjobiologia” i „ekologia behawioralna” traktowane są tu jako równoznaczne, mimo pewnych różnic pomiędzy zwolennikami obu podejść. Po trzecie – socjobiologia rozumiana tu będzie szerzej niż w niektórych opracowaniach, a za główne kryterium kwalifikacyjne służyć będzie robocza definicja przedstawiona poniżej.

Mając na uwagę powyższe zastrzeżenia, socjobiologię określić można jako nurt, który z osiągnięć teorii środkowego poziomu stara się wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje. Wszystkie lub

⁴ Por. W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 38 i nn.

⁵ Znajduje to potwierdzenie w budowie sztandarowego dzieła tego kierunku myśli – *Socjobiologii* Edwarda Osborne’a Wilsona, gdzie rozważania dotyczące człowieka stanowią zaledwie znikomą część całości. Por. E.O. Wilson, *Sociobiology: The New Synthesis*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1975.

przynajmniej zdecydowaną większość ludzkich cech i zachowań, łącznie ze społecznymi, ujmuje ona jako biologiczne adaptacje mające zwiększyć szanse danego osobnika na przetrwanie i przekazanie dalej swoich genów w walce toczącej się w ramach darwinowskiego doboru naturalnego.

Podejście to najłatwiej zrozumieć w kontekście pozornego paradoksu, jaki stanowi dla podejścia socjobiologicznego występowanie zachowań altruistycznych. Zachowanie altruistyczne można zdefiniować jako takie zachowanie, które zmniejsza ewolucyjne szanse jednostki kosztem zwiększenia szans ewolucyjnych innej jednostki. Występowanie zachowań altruistycznych u różnych gatunków zwierząt wydaje się paradoksalne w świetle darwinowskiego paradygmatu mówiącego, że każda jednostka instynktownie dąży do zwiększania własnych szans ewolucyjnych, często kosztem szans ewolucyjnych innych jednostek.

Aby ten pozorny paradoks wyjaśnić, zwolennicy socjobiologii odwołują się do wspomnianych wyżej teorii środkowego poziomu – teorii altruizmu krewniaczego oraz teorii altruizmu wzajemnego.

Altruizm krewniaczy definiuje się jako altruizm, który jednostka przejawia w stosunku do swoich najbliższych krewnych. Na gruncie paradygmatu darwinowskiego istnienie takiego altruizmu jest dopuszczalne ze względu na wspólne geny posiadane przez osobnika i jego najbliższych. Teza o występowaniu altruizmu krewniaczego silnie podkreśla ważną dla socjobiologii tezę o genie jako podstawowej jednostce doboru naturalnego⁶. Zachowania altruistyczne są na gruncie tej teorii tym częstsze i bardziej intensywne, im bliższe są więzy pokrewieństwa pomiędzy altruistą a beneficjentem jego altruistycznego zachowania.

⁶ Por. R. Dawkins, *Maszyna genowa* [w:] *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Prószyński Media, Warszawa 2012.

Altruizm wzajemny określić można z kolei jako „zachowanie altruistyczne w stosunku do osobnika, z którym osobnik altruista ma szansę spotkać się ponownie, rozpoznać go i uzyskać zwrot poniesionych kosztów, pod warunkiem, że stosunek straty ponoszonej przez altruistę (W) do korzyści odnoszonej przez innego osobnika (K) ma wartość mniejszą niż p – prawdopodobieństwa ponownego spotkania się tych dwóch osobników”⁷. Definicja ta wskazuje zarówno na podstawowe założenie tezy o altruizmie wzajemnym, a więc kierowanie się własnym interesem, jak również na dodatkowe przesłanki, jakie muszą zaistnieć, aby zachowanie altruistyczne mogło wystąpić – prawdopodobieństwo przyszłych interakcji danych osobników, ich zdolność do wzajemnego rozpoznania się w przyszłości oraz pewność, że zachowanie altruistyczne będzie w przyszłości przez danego osobnika odwzajemnione.

Zwolennicy podejścia socjobiologicznego uważają przedstawione wyżej odmiany altruizmu za jedyne występujące w przyrodzie. Ich zdaniem każde zachowanie da się wytłumaczyć na ich gruncie bez odwoływania się do altruizmu „czystego”, czyli całkowicie bezinteresownego. Taki ich zdaniem w ogóle nie występuje.

Wśród twierdzeń socjobiologii wymienić można również m.in. tezę o posłuszeństwie wobec władzy jako adaptacji biologicznej, występowanie rudymetarnego (stronniczego, interesownego) poczucia sprawiedliwości⁸, silne przywiązanie do własności, zdolność człowieka do wydawania sądów normatywnych możliwa dzięki rozwiniętym zdolnościom kognitywnym, niewspółmiernie wolne tempo ewolucji biologicznej w stosunku do przemian cywilizacyjnych, co można streścić w powiedzeniu, że nasze mózgi są o wiele

⁷ http://stareaneksy.pwn.pl/biologia/1467853_1.html [dostęp: 21.04.2016]. Zob. też R. Trivers, *The Evolution of Reciprocal Altruism*, „Quarterly Review of Biology” 1971, Vol. 46, No. 1, s. 35-37.

⁸ Przeciwwstawiane „autentycznemu” (bezstronnemu) poczuciu sprawiedliwości. Por. W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, dz. cyt., s. 157-159.

starsze, niż nasze środowisko. Dwie ostatnie tezy są szczególnie widoczne u zwolenników psychologii ewolucyjnej, która zostanie zarysowana poniżej.

W swoich rozważaniach przedstawiciele socjobiologii często odwołują się do technik wypracowanych przez teorię gier (głównie do słynnego dylematu więźnia). Wypracowana została nawet specjalna wersja teorii gier w odniesieniu do nauk ewolucyjnych, zwana ewolucyjną teorią gier.

Pod adresem tak rozumianej socjobiologii wysunięto wiele zarzutów – poniżej zostaną wymienione i krótko opisane najważniejsze z nich, w dużej mierze wzajemnie ze sobą powiązane.

Przeciwnicy podejścia socjobiologicznego zwracają uwagę na bardzo deterministyczną wizję ludzkiej natury przyjmowaną przez większość przedstawicieli tego nurtu biologii ewolucyjnej (determinizm genetyczny). Ludzkie życie jest według socjobiologów w przeważającej mierze zdeterminowane przez konstrukcję genomu ludzkiego i niewiele może w tej kwestii zmienić indywidualne wychowanie. Łatwo zauważyć, że stanowisko to bliskie jest stanowisku lombrozzańskiemu⁹.

Z powyższym zarzutem łączą się dwa kolejne – pomijanie przez socjobiologów wpływu nauki i kultury na indywidualny rozwój osobowy oraz pesymizm społeczny. Z racji uprzedniego założenia zdeterminowania natury ludzkiej przez geny, socjobiologia nie jest w stanie zaakceptować, iż nauka i kultura mogą w znacznym stopniu zmienić wrodzone ludzkie cechy. Pesymizm społeczny to z kolei stanowisko twierdzące, że skoro każde zachowanie i tak jest genetycznie zdeterminowane i jako takie nie może być zmienione, to

⁹ Por. C. Lombroso, *Człowiek – zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudencji i dyscypliny więziennej. Zbrodniarz urodzony, obłąkaniec zmysłu moralnego*, przeł. J.L. Popławski, t. 1–2, M. Wołowski, Warszawa 1891, t. 3, M. Wołowski, Warszawa 1892.

przeważająca większość prób zmiany społeczeństwa skazana jest na niepowodzenie.

O ile trzy powyższe zarzuty miały charakter bardziej filozoficzny, o tyle kolejne przeprowadzane są bardziej na gruncie ściśle biologicznym. Są to, kolejno – adaptacjonizm, problematyczność dziedziczenia cech behawioralnych, a także powiązany z poprzednim zarzut dotyczący poziomu, na którym mają działać ewolucyjnie wykreowane adaptacje. Najpoważniejszy wydaje się pierwszy z tych zarzutów – wielu uczonych nie zgadza się z tezą, że każdą cechę i każde zachowanie można wytłumaczyć poprzez jego przydatność w odniesieniu do darwinowskiej walki o byt¹⁰.

Wiele zarzutów kierowanych jest również w stronę ewolucyjnej teorii gier, jednego z głównych narzędzi analitycznych socjobiologii. Wśród najważniejszych należy wymienić nieostrość znaczenia pojęcia adaptacji w terminologii socjobiologów, trywialność dostarczanych wyjaśnień oraz nieuświadomiane presupozycje stojące za ich tezami¹¹.

1.2. Natura ludzka z perspektywy teorii doboru grupowego

Inne spojrzenie na teorię ewolucji proponują badacze przyjmujący perspektywę tzw. doboru grupowego. Choć najpopularniejsza wersja owej teorii została sformułowana przez Elliota Sobera i Davida S. Wilsona, poniżej uwaga skoncentrowana zostanie na teorii doboru grupowego w formie, jaką nadał jej Christopher Boehm

¹⁰ Zob. przede wszystkim S J. Gould, *The Panda's Thumb: More Reflections in Natural History*, W.W. Norton & Company, New York 1980.

¹¹ Zob. A.J. McKenzie, „Evolutionary Game Theory”, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2009 Edition), ed. E.N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/archives/fall2009/entries/game-evolutionary/> [dostęp: 21.04.2016].

w książce *Hierarchy in the Forest*¹². Jest to podyktowane nie tylko wielką przejrzystością, z jaką autor przedstawił najważniejsze założenia owej teorii, ale również dlatego, że skupia się on przede wszystkim na politycznych zachowaniach człowieka widzianych z ewolucyjnego punktu widzenia.

Głównym problemem, z którym mierzy się w swoim dziele Boehm, jest istnienie egalitarnych społeczeństw łowiecko-zbieraczych ery schyłkowego paleolitu i egalitarnych plemion okresu późniejszego. Autor zastanawia się, jakie ewolucyjne uzasadnienie może mieć występowanie równości wszystkich (męskich) członków danych społeczności, skoro najbliżsi ewolucyjni krewni człowieka – szympansy i goryle – tworzą społeczności ściśle hierarchiczne.

Aby uporać się z tą kwestią, Boehm formułuje hipotezę tzw. „odwróconej dominacji” (*Reversed Domination Hierarchy*). Z uwagi na bardzo bliskie w skali ewolucyjnej pokrewieństwo, utrzymuje amerykański antropolog, nie wydaje się możliwe, aby człowiek był w stanie wykreować społeczeństwo oparte na zupełnie odmiennej zasadzie, niż ma to miejsce w przypadku szympanсів i goryli. Takie egalitarne społeczeństwa występowały jednak w przeszłości i w pewnej formie również współcześnie pod postacią rozwiniętych społeczeństw demokratycznych. Te dwa czynniki skłoniły Boehma do wysunięcia wspomnianej powyżej hipotezy.

Nie jest możliwa, przyznaje Boehm, radykalna zmiana usposobienia człowieka w stosunku do jego najbliższych krewnych w skali ewolucyjnej. Tym jednak, co go od nich odróżnia, są niezwykle rozwinięte zdolności kognitywne. Pozwalają one na bardziej racjonalną kalkulację swoich szans ewolucyjnych. Istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo dostania się na sam szczyt tradycyjnie rozumianej hierarchii społecznej, z czym wiąże się dostęp do najlep-

¹² Ch. Boehm, *Hierarchy in the Forest: The Evolution of Egalitarian Behaviour*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2001.

szego pożywienia i najlepszych samic. W związku z tym jednostce bardziej opłaca się współpracować z pozostałymi członkami społeczności, nawet jeżeli oznacza to wyrzeczenie się dużej części bezpośrednich zysków w kontekście ewolucyjnym. Zyski te i tak są jednak o wiele większe, niż w przypadku przegranej w tradycyjnej walce o dominację w danej społeczności. Człowieka od szympansa odróżnia właśnie to, że jest w stanie te niuanse dostrzec.

Spółczeństwa o odwróconej hierarchii dominacji możliwe są dzięki zaszczepieniu w danych społecznościach tzw. egalitarnego etosu. Jest to forma pozytywnej indoktrynacji, która pozwala członkom społeczności na postępowanie zgodne z postulatami równościowymi. Postępowanie takie jest nawet wymuszane poprzez stosowaną przez członków społeczności „moralistyczną agresję” w stosunku do tych, którzy chcą wyłamać się spod egalitarnych zasad rządzących daną grupą i zająć w niej pozycję dominującą. Owa agresja może przyjmować rozmaite formy: od publicznego ośmieszenia, przez ostracyzm, aż po fizyczną eliminację potencjalnego dominatora grupy.

Jak wynika z powyższego, decydującą rolę w tworzeniu egalitarnych społeczności przyznaje Boehm procesom kulturowym i odpowiedniej edukacji. Jest to podejście skrajnie różne od zakładanego przez socjobiologów determinizmu genetycznego. Według amerykańskiego antropologa nawet tak silne ludzkie instynkty, jak dążenie do dominacji, inspirowane przez oczywiste ewolucyjne korzyści dla jednostki, mogą być wykorzenione poprzez odpowiednie procesy kulturowe. Zaszczepienie w członkach społeczności odpowiedniego etosu może prowadzić nawet do powstania „czystego” altruizmu, niemożliwego do uzasadnienia na gruncie teorii socjobiologicznych.

Co jest jednak przyczyną powstania egalitarnych społeczeństw jako takich? W tym właśnie miejscu swojej teorii Boehm

wspomina o doborze grupowym. Zgodnie z jego argumentacją, grupy kierujące się w swoich poczynaniach egalitarnym etosem, mają o wiele większe szanse na przetrwanie niż grupy zorganizowane hierarchicznie. Grupy, w których wykształcił się „czysty” altruizm są bardziej efektywne od innych, a w walce skuteczniejsze, gdyż każdy członek społeczności jest w stanie poświęcić się całkowicie dla dobra swoich towarzyszy. Boehm zwraca również uwagę na wpływ, jaki na przyspieszenie procesu doboru grupowego miało pojawienie się pierwszych narzędzi oraz broni.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o postulowanym przez Boehma zjawisku inteligencji „ubezpieczeniowej” (*actuarial intelligence*). Ogólnie rzecz biorąc, ten rodzaj inteligencji polega na instynktownym przeświadczeniu członków danej społeczności, że nakłady, jakie każdy z nich poniesie na rzecz grupy, zaprocentują w razie, gdy znajdzie się on w trudnej sytuacji życiowej (np. zostanie ranny podczas polowania). Słowo „inteligencja” może być w tym kontekście mylące, wydaje się bowiem, że Boehm ma tu na myśli rodzaj pewnego instynktu. Inteligencja ubezpieczeniowa najpełniejszy wyraz ujawnia podczas podziału mięsa po polowaniu. Warto zwrócić uwagę na podobieństwa między inteligencją ubezpieczeniową a wspomnianym wyżej altruizmem wzajemnym¹³.

Wszystkie rozważania prowadzone przez Boehma są określane poprzez przyjmowaną przez niego wizję natury ludzkiej, która ma według niego wybitnie ambiwalentny charakter. Z jednej strony bowiem leży w niej naturalne dążenie do dominacji, która pozwala na szersze rozprzestrzenianie własnych genów, a z drugiej strony ludzka zdolność do uczenia się, umiejętności kognitywne i realna

¹³ Większość zwolenników różnych wersji teorii doboru grupowego uznaje zresztą tezę o altruizmie krewniaczym oraz altruizmie wzajemnym, a także wiele innych tez socjobiologów. Twierdzą oni jedynie, że nie są one w stanie wytłumaczyć wszystkich zachowań społecznych obserwowanych w przyrodzie.

kalkulacja własnych szans reprodukcyjnych, a także ewolucyjne procesy zachodzące na poziomie całych społeczności, sprzyjają wytworzeniu wspomnianego egalitarnego etosu. Podejście Boehma jest więc zupełnie odmienne od podejścia socjobiologicznego, szukającego konkretnych, nieskomplikowanych przyczyn ludzkich zachowań społecznych. Jak ujmuje to sam autor:

The demonstration that human nature is a compound of contradictory impulses has important theoretical consequences. Ethological studies of social life show us that human societies and governments cannot be adequately explained by supposedly invariant natural traits or instincts like altruism or selfishness¹⁴.

Krytyka tak rozumianej teorii doboru grupowego przeprowadzana jest na wielu płaszczyznach, a rozmaite argumenty krytyczne kładą nacisk na różne jej aspekty. Zasadne wydaje się stwierdzenie, że większość wymienionych argumentów dotyczy tych aspektów teorii doboru grupowego, które zadają kłam tezom uznawanym przez nurt socjobiologiczny. Krytykuje się więc głównie przecenianie wpływu kultury na rozwój jednostki, nieuzasadnione przyjmowanie takich zjawisk takich jak „etos” społeczeństwa czy inteligencja ubezpieczeniowa, a także posługiwanie się nieprecyzyjną i często niejasną terminologią, zbyt luźne rygory weryfikowania wniosków, stosowanie tzw. dowodów anegdotycznych, czy mieszanie różnych poziomów wyjaśniania naukowego.

1.3. Psychologia ewolucyjna

Na koniec wspomnieć również należy o popularnej perspektywie interpretacji teorii ewolucji, jaką jest psychologia ewolucyjna, nazywana czasami „młodsza córka socjobiologii”. W skrócie można

¹⁴ Tamże, s. 231.

powiedzieć, że psychologia ewolucyjna podziela ogólne tezy socjobiologii w formie, w jakiej zostały przedstawione powyżej oraz dodaje do nich trzy nowe – tezę o adaptacjach ewolucyjnych występujących na poziomie psychicznym, a nie tylko fizycznym, tezę o modularności umysłu oraz tezę o tzw. opóźnieniu ewolucyjnym.

Teza o adaptacjach psychicznych sprowadza się w zasadzie do stwierdzenia, że ewolucja wykształciła w nas nie tyle konkretne wzory zachowań, co odpowiednie mechanizmy psychiczne służące do przetrwania. Teza o modularności umysłu mówi, że każdy lub większość z owych mechanizmów jest funkcją odpowiedniego modułu umysłu, wykształconego i wykwalifikowanego specjalnie do tego celu – najczęściej analizowanym z takich modułów jest na gruncie psychologii ewolucyjnej tzw. moduł wykrywania oszustów (*cheater detection module*)¹⁵ czy też moduł normatywny, służący do wydawania sądów normatywnych. Teza o opóźnieniu ewolucyjnym opiera się na stwierdzeniu, że adaptacje, o których mowa, przyczyniły się do zwiększenia szans ewolucyjnych w okresach ancestralnych, podczas których się wykształciły, natomiast niekoniecznie muszą zwiększać szansę ewolucyjną współczesnego człowieka, a nawet mogą je zmniejszać.

Można powiedzieć, że krytyka psychologii ewolucyjnej opiera się w znacznej części na tych argumentach, jakie są wysuwane przeciwko socjobiologii. Sporo kontrowersji, zarówno wśród biologów, jak filozofów umysłu, wywołuje również teza o modularności umysłu. Z kolei teza o opóźnieniu ewolucyjnym jest krytykowana głównie przez zwolenników ekologii behawioralnej, którzy twierdzą, że adaptacje ewolucyjne są kształtowane przez środowisko, w jakim przychodzi działać danej jednostce, są więc o wiele bardziej

¹⁵ Zob. L. Cosmides, J. Tooby, *Cognitive Adaptations for Social Exchange*, [w:] *The Adapted Mind*, eds. H. Barkow, L. Cosmides, J. Tooby, Oxford University Press, Oxford 1992, s. 163-228.

elastyczne niż przyjmują zwolennicy psychologii ewolucyjnej. Wiele zarzutów pada też pod adresem metodologii psychologów ewolucyjnych – zamiast solidnie ugruntowanych eksperymentów i obiektywnie weryfikowalnych rezultatów, psychologowie ewolucyjnie zwracają się w stronę kontrowersyjnych eksperymentów myślowych, zarzuca się im też opowiadanie tzw. *just so stories*.

Dyskusja o psychologii ewolucyjnej jeszcze wyraźniej pokazuje, jak niepewne są w dalszym ciągu wyniki osiągnięte przez nauki biologiczne i oparte na nich interpretacje.

2. Nauki biologiczne a filozofia polityczna

Przedstawione powyżej kontrowersje, zarysowane jedynie na najbardziej podstawowym poziomie, pokazują, że w dziedzinie nauk biologicznych ciężko jest o jakiegokolwiek pewne wnioski, na gruncie których można zbudować przekonującą teorię polityczną, liberalną, czy jakąkolwiek inną.

Nawet jeżeli zachodzi tożsamość zaobserwowanych faktów empirycznych, całkiem odmienne mogą być ich interpretacje przeprowadzane z różnych perspektyw teoretycznych. W tym miejscu znów najlepiej odwołać się do przykładu altruizmu. To samo zachowanie, np. zwrot pożyczki, interpretowane może być zarówno jako występowanie altruizmu wzajemnego, jak i altruizmu „czystego”. Owe spory interpretacyjne wydają się nierozwiązywalne. Trzeba jednak przyznać, że przewagę mają w nich zwolennicy teorii doboru grupowego, którzy wydają się dysponować szerszą gamą możliwych interpretacyjnych w wyjaśnianiu ludzkich zachowań społecznych.

Jednak nawet jeżeli pominąć owe spory, pojawiają się inne problemy, natury już ściśle filozoficznej. Najważniejsze z nich przedstawię poniżej.

Każda próba wykorzystania osiągnięć nauki w celu formułowania wniosków normatywnych powinna brać pod uwagę tzw. gilotynę Hume'a. W słynnym ustępie *Traktatu o naturze ludzkiej* brytyjski filozof pisze:

W każdym systemie moralności, z jakim dotychczas się spotykałem, stwierdzałem zawsze, że autor przez pewien czas idzie zwykłą drogą rozumowania, ustala istnienie Boga, albo robi spostrzeżenia dotyczące spraw ludzkich; aż nagle nieoczekiwanie i ze zdziwieniem znajduję, iż zamiast zwykłych spojtek, jakie znajduje się w zdaniach, a mianowicie jest i nie jest, nie spotykam żadnego zdania, które by nie było powiązane słowem powinien albo nie powinien. Ta zmiana jest niedostrzegalna, lecz niemniej ma wielką doniosłość. Wobec tego bowiem, że to powinien albo nie powinien jest wyrazem pewnego nowego stosunku czy twierdzenia, przeto jest rzeczą konieczną te zwroty zauważyć i wyjaśnić; a jednocześnie konieczne jest, iżby wskazana została racja tego, co wydaje się całkiem niezrozumiałe, a mianowicie, jak ten nowy stosunek może być wydedukowany z innych stosunków, które są całkiem różne od niego. Ale autorzy zazwyczaj nie stosują tego środka ostrożności¹⁶.

Ustęp ten można interpretować na wiele sposobów. Niektórzy wyciągają na jego podstawie wniosek o całkowitej odrębności sfer bytu i powinności, a zatem niemożności wywnioskowania zdań normatywnych ze zdań empirycznych. Inna, równie skrajna interpretacja, przebiega w duchu emotywizmu twierdząc, że jakiegokolwiek sądy normatywne pozbawione są rzeczywistej treści, a stanowią jedynie odbicie naszego nastawienia psychicznego do danych czynów¹⁷. Obie powyższe interpretacje stawiają pod znakiem zapytania

¹⁶ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2, przeł. C. Znamierowski, wyd. 2, PWN, Warszawa 1963, s. 259-260.

¹⁷ Zob. A. Ayer, *Language, Truth and Logic*, Dover Publications, New York 1952, s. 63-77.

zasadność aplikacji osiągnięć nauk biologicznych na grunt rozważań moralnych, a zatem również i politycznych.

Wydaje się jednak, że najbliższą prawdy jest interpretacja najbardziej umiarkowana, prezentowana m.in. przez Patricię Churchland¹⁸. Interpretacja ta zakłada, iż wprawdzie jest możliwe formułowanie sądów normatywnych w oparciu o sądy empiryczne, przeprowadzając takie wnioskowanie należy jednak zachować szczególną ostrożność.

Z tym związany jest kolejny problem, który pojawia się przy próbie naturalizacji zarówno etyki, jak filozofii politycznej. Jest to mianowicie błąd naturalistyczny. Argumentu odwołującego się do błędu naturalistycznego używał m.in. George E. Moore, który twierdził, że błędne jest utożsamianie predykatu „dobry” z jakimkolwiek innym predykatem, np. z predykatem „przyjemny” lub „korzystny ewolucyjnie”. W swojej argumentacji Moore odwoływał się do tzw. otwartego pytania. Jeżeli, twierdzi Moore, utożsamiamy predykat „dobry” z predykatem „przyjemny”, a jednocześnie nie widzimy żadnego paradoksu w pytaniu: „Czy dobre jest to, że dobre utożsamiany z przyjemnym?”, to nasze rozumowanie jest wadliwe i nieintuicyjne. Przymiotnika „dobry” w sensie etycznym nie możemy utożsamiać więc z jakąkolwiek inną wartością¹⁹.

Błąd naturalistyczny jest głównym grzechem darwinistów społecznych, którzy utożsamiają predykat „dobry”, z predykatem „korzystny ewolucyjnie”. Należy również zauważyć, że teorię ewolucji interpretują oni w niezwykle uproszczony, błędny sposób, dosłownie traktując zwroty o „przetrwaniu najlepiej przystosowanych” czy naturze „pełnej kłów i pazurów”. Nie trzeba dodawać, że podej-

¹⁸ Zob. P. Churchland, *Moralność mózgu. Co neuronauka mówi o moralności*, przeł. M. Hohol, N. Marek, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 13-16.

¹⁹ Por. G.E. Moore, *Principia Ethica*, Cambridge University Press, Cambridge 1903.

ście takie, podobnie jak wiele innych, sprzeczne jest z naszymi intuicjami etycznymi, które również należy brać pod uwagę przy próbach budowy znaturalizowanej nauki o moralności.

Należy zwracać uwagę również na to, czy wnioski, do których dochodzi się na gruncie znaturalizowanej etyki, nie są aby trywialne. Z trywialnością wniosków mielibyśmy do czynienia w wypadku, gdyby były one możliwe do wyprowadzenia za pomocą innych, choćby zdroworozsądkowych obserwacji lub po prostu oczywiste na gruncie zwykłego doświadczenia życiowego.

Na koniec wypada zauważyć, że chociaż powyższe zastrzeżenia odnosiły się głównie do rozważań *stricte* etycznych, to w drodze analogii równie dobrze można odnieść je do rozważań prowadzonych na gruncie filozofii politycznej. Są to oczywiście jedynie najważniejsze z wielu możliwych zarzutów co do prób naturalizacji etyki czy nauk społecznych.

3. Nauki biologiczne a liberalizm

Trudno jednoznacznie określić, jak zarysowane wyżej osiągnięcia nauk biologicznych mogą przyczynić się do dyskusji o współczesnym liberalizmie. Niewątpliwie mogą one wzbogacić debatę filozoficzną poprzez konfrontację jej dociekań z najszybciej obecnie rozwijającą się dziedziną nauki. Zastrzeżenia poczynione w poprzednim punkcie nakazują jednak zachować sporą ostrożność przy wszelkich próbach aplikowania rezultatów nauk ścisłych do rozważań filozoficznych czy też tych prowadzonych na gruncie nauk społecznych. Jest również rzeczą oczywistą, że wszelkie próby urzeczywistnienia ideału „konsyliencji” będą zróżnicowane w zależności od tego, którą z wielu interpretacji teorii ewolucji użyje się jako bazy dla swoich dociekań. Trudności nastęrcza również niejednoznaczność samego pojęcia „liberalizm”, który rozumieć można przecież

zarówno jako ustrój gospodarczy czy rodzaj pewnej kultury politycznej, jako określony światopogląd, czy też jako stanowisko aksjologiczne opowiadające się za pluralizmem wartości.

Zbyt daleko idące wydają się być wnioski wyciągnięte przez Wojciecha Załuskiego w książce *Ewolucyjna filozofia prawa*, w której twierdzi on, że osiągnięcia nauk biologicznych zdają się przemawiać za przyjęciem stanowiska aksjologicznego zgodnego z założeniami liberalizmu społecznego²⁰. Wydaje się, że przy próbie wykorzystania osiągnięć biologii do dyskusji o liberalizmie trzeba zachować ostrożność jeszcze większą niż wymieniony autor²¹.

Można również powiedzieć, że przedstawione w poprzednim punkcie zastrzeżenia, w szczególności rozważania Hume'a o dualizmie bytu i powinności, a także zarzut błędu naturalistycznego, nie pozwalają na jakiegokolwiek próby odniesienia powyższych rozważań do dyskusji na temat pluralizmu wartości. W szczególności błędne byłoby założenie, że przyjęcie za punkt wyjścia nauk biologicznych w jakikolwiek sposób propaguje przyjęcie postawy relatywistycznej²².

Wpływ nauk biologicznych na dyskusję o pluralizmie wartości mógłby mieć miejsce, jeżeli przyjąć założenia teorii doboru gru-

²⁰ Zob. W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, dz. cyt., s. 112-115. Autor przyjmuje takie założenie na gruncie też funkcjonujących w ramach analizy osiągnięć nauk ewolucyjnych: o umiarkowanym egoizmie oraz umiarkowanej racjonalności człowieka. Innymi rozpatrywanymi przez niego koncepcjami filozoficzno-politycznymi są: libertarianizm, anarchizm, liberalizm społeczny, współczesny konserwatyzm oraz doktryny totalitarne i silnie autorytarne.

²¹ Por. B. Brożek, *Some Remarks on the Naturalization of Law*, [w:] *Studies in the Philosophy of Law V*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, s. 73-82. Zob. też B. Leiter, M. Weisberg, *Why Evolutionary Biology is (so far) Irrelevant to Legal Regulation*, „Law and Philosophy” 2010, Vol. 29, No. 1, s. 31-74.

²² Nie można jej oczywiście utożsamiać z pluralizmem wartości w jakiegokolwiek formie.

powego. Wpływ ten polegałby na uznaniu, że w wyniku działania etosu danej społeczności (np. etosu egalitarnego u Boehma), jej członkowie rzeczywiście zaczynają wyznawać pewne, często niewspółmierne w przekroju różnych grup, wartości. Wnioski te są jednak problematyczne i wysoce spekulatywne. Warto w tym miejscu wspomnieć o teorii doboru grupowego Friedricha A. von Hayeka, który starał się wykazać, że największe szanse na przetrwanie w toku ewolucji kulturowej mają te grupy, które potrafiły przełamać egalitaryzm wczesnych społeczności zbieraczo-łowieckich i wdrożyć „etos” poszanowania własności prywatnej i wolności indywidualnej. Szczegółowa analiza teorii Hayeka wybiega poza ramy niniejszego artykułu, warto jednak pamiętać o niej, jako o jednej z pierwszych prób zastosowania osiągnięć ewolucjonizmu (co prawda słabo jeszcze rozwiniętego) do dyskusji filozoficznej i obrony liberalnej wizji społeczeństwa²³.

Jeśli chodzi o takie ustalenia nauk biologicznych, jak teoria altruizmu wzajemnego czy silny instynkt własności, wydaje się, że implikują one zgodny ze stanowiskiem liberalnym paradygmat wolnego rynku. Należy jednak pamiętać o zarzutach, na które wystawiony jest ze strony tych nauk paradygmat *homo oeconomicus*, na którym w dużej mierze opierają się uzasadnienia wolnego rynku²⁴. Zwolennicy skrajnego leseferyzmu również mieliby problem z uzasadnieniem swojego stanowiska na gruncie osiągnięć biologii. Także tutaj należy więc zachować ostrożność w stosunku do często bardzo

²³ Zob. F.A. von Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, Vol. 1, *Rules and Order*, Chicago University Press, Chicago 1993; tenże *Law, Legislation and Liberty*, Vol. 2, *The Mirage of Social Justice*, Chicago University Press, Chicago 1993; tenże, *Law, Legislation and Liberty*, Vol. 3, *The Political Order of a Free People*, Chicago University Press, Chicago 1993.

²⁴ Por. m.in. J.E. LeDoux, *Mózg emocjonalny. Tajemnicze podstawy życia emocjonalnego*, przeł. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2000, s. 25. Z perspektywy psychologicznej ludzką racjonalność bada m.in. G. Ainslie, *Breakdown of Will*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

odważnych tez wysuwanych przez biologów – zarówno stojących po stronie socjobiologii, jak i tych opowiadających się za teoriami dobru grupowego.

Podsumowanie

Wydaje się, że na obecnym etapie rozwoju nauk biologicznych jest jeszcze za wcześnie na to, by można było postulować stworzenie „liberalizmu znaturalizowanego”. Idea „konsilencji”, jakkolwiek inspirująca i oryginalna, znajduje się w powijakach, a mówiąc o człowieku jako zwierzęciu politycznym, możemy jedynie odwoływać się do Arystotelesa, bez wspomniania o współczesnym kontekście tego pojęcia.

Powstrzymując się od wyrażania optymizmu prezentowanego przez Quine’a w jego eseju o epistemologii znaturalizowanej, można jednak zachować pewien ostrożny optymizm związany z rozwojem nauk biologicznych i tym, jakie wnioski można wyciągnąć dla rozważań na temat współczesnego liberalizmu. Póki co jednak dyskusję o liberalizmie należy pozostawić filozofom i specjalistom z dziedziny nauk społecznych, mając jednocześnie nadzieję, że badacze ci będą skłonni pochylać się nad osiągnięciami kolegów z katedr biologii ewolucyjnej i starać się wykorzystywać dostępną im w ten sposób wiedzę dla dobra obu dziedzin.

Is Naturalized Liberalism Possible?

The article focuses on the issue of naturalization of liberalism and political philosophy in general. The first section describes

some achievements of contemporary evolutionary biology. The impact is put on two main interpretations of the theory of evolution – sociobiology and the theory of group selection (in Christopher Boehm’s perspective). The second section discusses some main arguments, which may be used against one’s attempt to apply these achievements to the philosophical discourse. The third section relates strictly to liberalism (widely understood) and proposes some general remarks on the naturalization of liberalism.